

## O nastrojach wśród „średnich” wytwórców energii elektrycznej z elektrowni wiatrowych słów kilka

Dr inż. Grzegorz Barzyk, dr Barzyk Consulting

Artykuł opublikowany w Czasopiśmie Czysta Energia nr 11/2014

*„Towarzysze! Stoimy nad przepaścią. Przyszedł czas, by zrobić wielki krok do przodu!”* Znane od lat słowa Władysława Gomułki wydają się jak ulał pasować do aktualnych nastrojów wśród „średnich” wytwórców na rynku małej i średniej mocy energetyki wiatrowej w Polsce. Dlaczego?

### 1. Średni wytwórcy? Kto zacz?

W tym miejscu należy się czytelnikowi małe wyjaśnienie. Mówiąc o polskim rynku energii wiatrowej należy każdorazowo wyraźnie dookreślać o jakim segmencie wytwórców tego rynku mówimy. Trzeba bowiem sobie wyraźnie zdawać sprawę, iż z pewnością struktura tej gałęzi krajowej energetyki daleko odbiega od monolitycznej. Żadne z funkcjonujących w Polsce Stowarzyszeń nie jest, ani chyba nawet nie chce stać, się reprezentantem wszystkich wytwórców na miarę BWE (Niemiecki Związek Energetyki Wiatrowej), czy też AWEA (Amerykańskie Stowarzyszenie Energii Wiatrowej). Dobrze i powszechnie znane jest co prawda ugrupowanie, które mieni się być „ogólnopolskim i reprezentującym interesy całej branży”. Tajemnicą poliszynela jest jednak to, że w opinii wielu obserwatorów, od momentu powstania, działający tam wydają się głównie realizować zamierzone cele tylko niektórych swoich członków – zwłaszcza Sponsorów, zagranicznych koncernów i firm energetycznych oraz producentów turbin wiatrowych (w zdecydowanej mierze także zagranicznych). Nie jest to zatem w przekonaniu wielu obserwatorów ugrupowanie w pełni reprezentujące interesy całego środowiska.

Wracając do próby opisu bieżącego stanu fragmentaryzacji polskiego rynku energii wiatrowej, oprócz wyżej opisanego Stowarzyszenia, dostrzec należy też pewną Izbę Gospodarczą, której początki sięgają momentu, związanego z brakiem możliwości porozumienia i zidentyfikowania kardynalnej odrębności interesów gospodarczych ze wspomnianym wcześniej Stowarzyszeniem. Izba działa co prawda prężnie, jednak i ona w przekonaniu wielu zamyka się raczej na wyłączne interesy ekonomiczne „królika i przyjaciół ze Stumilowego Lasu”, stanowiąc elitarny klub wyselekcjonowanych członków z zaprzyjaźnionego towarzystwa brylującego raczej na salonach i wśród ław sejmowych (aniżeli wraz ze średnimi wytwórcami).

Należy wspomnieć i oczywiście uzupełnić, że mamy także w Kraju ugrupowanie „wiatrowe”, próbujące zorganizować segment polskiej morskiej energetyki wiatrowej oraz nowe stowarzyszenie próbujące (na razie bez większych sukcesów) ogarnąć drobnych wytwórców.

Wreszcie, mamy też sporą masę całkowicie niezrzeszonych właścicieli małych i średnich przemysłowych elektrowni wiatrowych przyłączonych do sieci średniego napięcia. Tych właśnie określamy mianem średnich wytwórców.

Należy dodać, że właśnie Ci średni wytwórcy, którzy jak okazuje się wg statystyk, aktualnie reprezentują wolumin ok. 350 MW mocy w polskim systemie energetycznym (prawie 8% spośród całej mocy elektrowni wiatrowych w Polsce!), zdają się nie tylko nie pasować mentalnie do żadnego Stowarzyszenia, lecz wręcz nierzadko odbierani są przez te ugrupowania nawet jako wrogowie stanowiący konkurencję do skonsumowania jednego „tortu” (wyjaśnienie: „tortem” jest ograniczona pojemność przyłączeniowa krajowego systemu energetycznego, ograniczony wolumin środków na dotacje, konkurencja na rynku praw majątkowych).

Powyższy opis, może nieco subiektywny i karykaturalny wydaje się stosunkowo dobrze charakteryzować aktualny stan podziału i konfliktu istniejących grup interesów w obrębie polskiej energetyki wiatrowej. Należy podkreślić, że nie dotyczy on żadnego podziału politycznego, ani też narodowego, a jedynie czysto gospodarczego.

Średni wytwórcy, pomijani i nierzadko też oskarżani o całe zło i negatywne emocje wobec energetyki wiatrowej w Polsce (a przynajmniej na Kujawach – pozdrowienia dla Pana Marszałka Całbeckiego), z pewnością mają nieco z Marii Magdaleny przed wyrażeniem skruchy.

Wielu z nich sprowadziło w ramach repoweringu i użytkuje starsze technologicznie elektrownie wiatrowe. Fakt ten mimo, że całkowicie prawnie dozwolony i ekonomicznie jak najbardziej uzasadniony (stopa zwrotu 4-5 lat), w oczach szeregu rozmówców wydaje się być dezawuuujący i wręcz dyskwalifikujący w przypadku ewentualnej współpracy. Z pewnością wielu wytwórców podczas projektowania i instalowania swoich urządzeń pewnie nie realizowało swojej inwestycji w sposób idealny. Czy jednak popełnione wówczas błędy i złe zachowania tej rzeszy inwestorów nie wynikały choćby z faktu, iż żadne ze Stowarzyszeń promujących energetykę wiatrową, nie tylko nie chciało ich edukować, lecz wręcz poprzez działania lobbystyczne pragnęło eliminować (z biznesu)?

## 2. Nastroje średnich wytwórców

Stare chińskie przekleństwo mówi: „obyś żył w ciekawych czasach”. Ktoś musiał zatem chyba przekląć średnich wytwórców (choć po prawdzie nie tylko ich), bo żyją naprawdę w ciekawych czasach.

Oczywiście byłoby zbyt dużym zadufaniem mówienie, iż średni wytwórcy stanowią grupę wybraną, której nikt nie lubi i która wszędzie ma swoich wrogów (pозdrowienia dla Pana Maciarewicza).

Średni wytwórcy, nierzadko ze względu na wspomniany wcześniej brak informacji (edukacji), odpowiedniego dostępu do „najnowszych doniesień z ław sejmowych” i ploteczek wymienianych na rautach w Serocku, żyją na co dzień trochę jak w przysłowiowych Bieszczadach (tam wg żartu ponoć nikt nie słyszał o Panach: Tusku i Kaczyńskim).

Sól ziemi czarnej, synowie Rzeczypospolitej i spadkobiercy reform Balcerowicza w jednym, niejedno już widzieli. Wywodząc swoje przedsiębiorstwa energetyczne z innych działalności (które najczęściej prowadzą dotąd równolegle) wiedzą, że z konsekwencją należy robić swoje - dzięki, albo lepiej mówiąc, na przekór wciąż zmienianym przepisom.

Kilka rzeczy jednak ich denerwuje.

Aparat sprawnego i funkcjonującego Państwa Polskiego dociera do średnich wytwórców najczęściej w postaci kontroli ZUS, Urzędu Skarbowego, Inspekcji Pracy, Urzędu Dozoru Technicznego, Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Urzędu Nadzoru Budowlanego, Inspektoratu Ochrony Środowiska (i innych), chętnych do udowodnienia, że są oni (tj. Wytwórcy) jedynie podmiotem służącym właśnie Kontroli (przez duże „K”).

Mnogość Instytucji Kontroli oraz wielorakość stosowanych przez nie rozwiązań przypominających Wytwórcom o konieczności elastycznego zachowania (np. to nie jest Kontrola, to tylko czynności sprawdzające) może komuś dawać poczucie bezpieczeństwa i zadowolenia z życia w przyjaznym przedsiębiorcy Państwie (żart!), ale utwierdza też w przekonaniu, że umiejętność dostosowania się do wciąż zmienianych uwarunkowań prawno-polityczno-ekonomicznych jest kwestią zasadniczą!

Jaki z tego zatem wniosek? Parafrazując: Średni Wytwórcy dostrzegają, iż pociąg odjechał i jedzie. Nie wiedząc kto jest maszynistą i dokąd ostatecznie wiedzie trasa, sami wsiadają do tego pociągu na gapę, widząc jednak, że wagoniki są już „dobrze” poukładane. Jadąc dyskretnie bez biletu mają co prawda możliwość korzystania z pędu pociągu oraz czasami nawet elastycznego przeskakiwania pomiędzy wagonikami, jednak świadomi są, że jazda ta może zakończyć się w każdym momencie już na najbliższej stacji.

Dlaczego nie chcą wykupić biletu i zająć normalnego miejsca? Część z nich pewnie by i chciała – ale, wg konduktora, ponoć miejsca w pociągu brak... Część z kolei, tak po polsku przyzwyczajona do adrenaliny, nie zmieni statusu pasażera na gapę ze zwykłego lenistwa i braku wiary w to, że wówczas będzie im się jechało wygodniej i bez stresu.

Aby nie wyolbrzymiać jednak problemu należy sobie jasno powiedzieć, że kwestia odrębności, lub należałoby powiedzieć braku przynależności do określonego Stowarzyszenia, raczej nie spędza snu z powiek średnim wytwórcom. Są oni bowiem

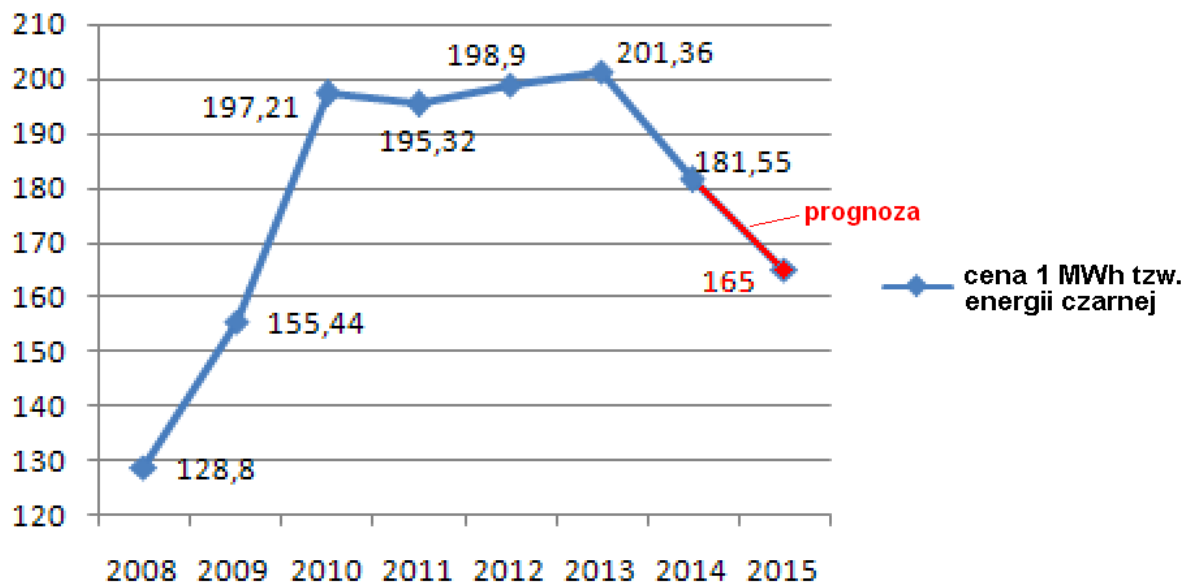
zazwyczaj zahartowani w prowadzeniu różnego rodzaju działalności gospodarczej i energetykę wiatrową w swojej działalności często traktują jako bonus gospodarczy na tzw. pięć minut, bez żadnych konotacji ekologicznych. Problemy natury organizacyjnej czy formalnej zatem nie stanowią tu więc żadnej istotnej kwestii.

Znacznie ważniejszymi zagadnieniami dla średnich wytwórców są oczywiście kwestie bieżące i przyszłe związane z samą eksploatacją już wybudowanych i możliwością (sensownością) rozbudowywania swoich instalacji.

Problemy aktualne. Jest ich z pewnością wiele, natomiast jedne z najistotniejszych stanowią chyba kwestie przychodów za wyprodukowaną w instalacjach wiatrowych energię OZE.

Obecny system rozliczania wytworzonej przez elektrownie wiatrowe energii elektrycznej OZE opiera się jak wiadomo o dwa składniki : cenę tzw. czarnej energii i praw majątkowych (dalej pm).

Pierwszy składnik potocznie utożsamiany z ceną czarnej energii – mocno polityczny – odpowiadający, co do wartości średniej cenie sprzedaży energii elektrycznej na rynku konkurencyjnym (sprzedawcy z urzędu mają obowiązek kupować w danym roku energię z OZE po średniej cenie sprzedaży energii elektrycznej w poprzednim roku kalendarzowym), po kilkuletnim trendzie zwykłym, z początkiem 2014 r. zaczął istotnie dołować. Wg przewidywań i ocenie za 3 kwartały 2014 roku, już tylko w 2015 roku wartość 1 MWh osiągnie poziom 160 -165 zł.



Rys. Cena energii elektrycznej na rynku konkurencyjnym w latach 2008-2014.

Warto zauważyć, że z doniesień zarówno resortowych jak i prasowych, przez lata wynikało wyraźnie, że wraz ze wzrostem znaczenia droższych przecież źródeł OZE, cena energii elektrycznej będzie także rosła. Tymczasem jak widać obecnie, przy wzroście znaczenia OZE w bilansie KSE (wzrost już tylko znaczenia energii

wiatrowej z 0,7 % do ok. 3,5% w 2014 r.) cena energii elektrycznej znacząco spada... (choć jak wiadomo, nie dla odbiorcy końcowego).

Nie trzeba być zatem chyba odkrywcą, aby stwierdzić, jak odwrócenie trendu cenowego wpłynęło na nastroje (nie tylko) średnich wytwórców. Nie chodzi tu tylko o kwestie wewnętrznego samopoczucia, lecz także choćby przyjęte prognozy przepływów finansowych w obrębie podjętych linii kredytowych...

Niestety podobne tendencje spadkowe odnotowano w obrębie drugiego składnika przychodów. Jak powszechnie wiadomo, cena praw majątkowych OZE typu A w ramach transakcji ciągłych na Towarowej Giełdzie Energii (TGE) waha się aktualnie na poziomie ok. 169 zł (168,82 zł – 169,10 zł w dniu 16.10.2014 r.).

Dokonując analizy zmienności wartości pm na TGE należy stwierdzić, iż w okresie tylko ostatnich dwóch lat odnotowano w tym segmencie cenowym spadek rzędu 40%.

Jak zatem spadek cen czarnej energii o 10% (a wkrótce o dalsze 10%) i pm o 40% odbija się na nastrojach średnich wytwórców? Raczej nie trzeba się nad tym długo rozwodzić.

Jeżeli do tego dodamy, że - co ciekawe - cena praw majątkowych w ramach niektórych transakcji pozasesyjnych wynosi aktualnie nawet 300,03 zł, to nic dziwnego że nie tylko wśród średnich wytwórców na tym tle rodzą się teorie spiskowe.

W ramach jednej z tych teorii, pionowo zintegrowane przedsiębiorstwa energetyczne, poprzez działania pomiędzy spółkami matką i córką, ale w efekcie przecież - same sobie sprzedają pm po cenie, która jest niemożliwa do uzyskania dla „przeciętnego”, średniego wytwórcy.

Wg przeprowadzonej krótkiej ankiety wśród uczestników przeprowadzonego w październiku 2014 r. Seminarium dla średnich wytwórców, żaden z nich nie zadeklarował posiadania kontraktu na sprzedaż pozasesyjną pm nawet w pobliżu poziomu 300 zł (/pm) Kto zatem może być posiadaczem tak cennych kontraktów? Czy naprawdę nie widzi tego żadna Instytucja Kontroli?

Dodać należy, że w ostatnim czasie wielu z wytwórców otrzymało od dotychczasowych kontrahentów kupujących pm (koncernów energetycznych) pisma o podobnej treści : „W związku z dynamicznymi zmianami jakie zaszły w okresie ostatnich miesięcy na rynku pm wnioskujemy o podjęcie renegotjacji warunków umowy w celu przywrócenia równowagi kontraktowej i ekwiwalentności świadczeń”.

Jeżeli zatem jasno widać, że są równi i równiejsi, to każdy może sobie wyobrazić poziom ekspresji oraz nastroje przy wyrażaniu emocji na tym tle, chyba nie tylko średnich wytwórców.

Wszyscy wytwarzający energię OZE, nie tylko chyba średni wytwórcy są skazani na współpracę z Koncernami Energetycznymi. Mierzenie się z Goliatem udało się jednak chyba tylko Dawidowi, a choćby statystycznie, raczej niewielu podobnych jemu podjęło lub podejmie się takiego.

Mowa o polu do potencjalnej konfrontacji i sporach leży nie tylko w obrębie kontraktów na sprzedaż pm. Zagadnień spornych z koncernami energetycznymi jest znacznie więcej. I o ile duzi wytwórcy dysponujący rzeszą prawników mogą sobie pozwolić na ewentualną drogę sądową, o tyle średni wytwórcy z reguły w podobnych przypadkach odpuszczają...

Przykładem na tym tle może być chociażby odpowiedzialność operatora sieciowego za szkody wywołane licznymi wyłączeniami napięcia. W jednym ze znanych Autorowi przypadków ilość takich wyłączeń sięgnęła aż 150 w ciągu roku (krótkotrwałych, nie przekraczających jednak w ciągu roku 48 godzin). Nie trudno sobie wyobrazić, że tak liczne wyłączenia w efekcie doprowadziły do uszkodzenia komponentów elektrowni wiatrowej. Tymczasem korzystając z nieco (?) uprzywilejowanej pozycji, Operator odpowiedział w ramach roszczenia, cyt: „zgodnie z par... Umowy, Operator nie odpowiada za szkody powstałe w wyniku nieplanowanych przerw w dostawie energii elektrycznej jeżeli jednorazowa przerwa w dostarczaniu energii elektrycznej nie przekroczyła 24 godzin, a w ciągu roku 48 godzin”.

Problem jest tylko taki, że Wytwórca nie ma możliwości negocjowania przedmiotowej umowy, a wszyscy i nawet nieoficjalnie przedstawiciele Operatora potwierdzają, iż tak liczne zjawiska zaników napięcia nie wpływają pozytywnie na żywotność żadnego z urządzeń, nie tylko elektrowni wiatrowej...

Co może też średni wytwórca, gdy Operator sieci samodzielnie i bez jakiegokolwiek kontroli, czy też nadzoru ustala wytyczne i kryteria przyłączenia do sieci, po czym odmawia wytwórcy przyłączenia, uzasadniając to... swoimi kryteriami (dodajmy – niespójnymi, nie tylko pomiędzy poszczególnymi Operatorami, lecz wręcz Oddziałami jednego Koncernu).

Gdzie zwrócić się ma średni wytwórca z ewentualnymi problemami? Gdy sprawa o podobnym zakresie trafi do URE, będzie zapewne ciągnąć się miesiącami, a i tak skończy na zaleceniu dojścia do bilateralnego porozumienia.

Jakie zatem mogą być nastroje wytwórców? Otwórzmy prasę codzienną: PIS – przeciwne elektrowniom wiatrowym, PO – za energetyką jądrową, PSL – nie rozmawia z „frajerami”, raport NIK – wiatraki to korupcja, Stop wiatrakom – wiatraki zabijają, itp. itd.

Dodajmy do tego brak dotacji przy najbliższym rozdaniu środków pomocowych, niepewność dotycząca systemu aukcyjnego i Ustawy OZE. Czysta rozkosz.

Podsumowując temat aktualnych nastrojów wśród średnich wytwórców można parafrazować słowa Artura Andrusa, iż stanowią one, cyt: „formę zmieszania odwagi

z nadwagą. Wszyscy wiedzą że jest źle i komuś trzeba dać w mordę, tylko d.pa za ciężka...”.

Niniejsza publikacja zawiera humorystyczne odniesienie oraz próbę podsumowania nastrojów średnich wytwórców podczas Seminarium Energetyka wiatrowa dzisiaj i jutro, które odbyło się w Ciechocinku pod patronatem Czystej Energii w dniu 3 października 2014 r. W wydarzeniu uczestniczyło blisko 110 osób, przedstawiciele właścicieli ok. 250 MW mocy zainstalowanej w KSE oraz firm około branżowych.